„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru. 21.

Ewangelia na uroczystość Zielonych Świątek.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa; a mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niż Ja. I terazem wam powiedział przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic niema, ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał.

Swięty Jan, rozdział XIV, wiersz 23—31.

Najmilsi!

Niedziela dzisiejsza jest doroczną pamiątką wielkiego, a dla całego świata bardzo ważnego zdarzenia, bo zesłania Ducha św. Po odejściu Pana Jezusa do nieba Apostolowie wrócili z góry Oliwnej do Jerozolimy i zamieszkali we wieczorniku. Tak im bowiem Pan Jezus przykazał „aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali obietnicy Ojcowskiej, którąście (prawi) słyszeli przez usta Moje". Zgromadzeni zatem razem „trwali jednomyślnie na modlitwie z niewiastami i z Maryą Matką Jezusową i z bracią Jego" przez dziesięć dni. A kiedy wreszcie nadszedł dzień Zielonych świątek żydowskich, dzień pięćdziesiąty po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, powstał z rana nagle, jak opisuje księga Dziejów Apostolskich „z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia i usiadł na na każdym z nich z osobna i napełnieni byli wszyscy Ducha św.". I pokazały się zaraz skutki cudowne obecności tej trzeciej Osoby Boskiej, bo jak czytamy dalej w tejsamej księdze Pisma

św. Apostołowie zaraz: „poczęli mówić rozmaitymi językami śmiało i z umiejętnością, zadziwiającą wszystkich, opowiadać nieomylnie Ewangelię św., popierając głoszenie licznymi cudami.

Co zatem niegdyś zapowiedział Bóg przez Joela Proroka mówiąc „I będzie potem: wyleję Ducha Mego na wszelkie ciało i dam cuda na niebie i na ziemi“, co po tylekroć o Duchu św. mówił Pan Jezus przed męką Swoją, to się spełniło w on dzień, którego dziś obchodzimy rocznicę.

Lecz, że małym byłoby dla dusz naszych pożytkiem przypomnieć sobie tylko to cudowne zdarzenie, dlatego, idąc za myślą Kościoła św., rozważamy i słowa Ewangelii dzisiejszej, bo one do tej uroczystości dostosowane.

A zaraz z dwóch pierwszych wierszy poznać możemy, czego i nam potrzeba, aby Duch św. w sercach naszych zamieszkał, bo mówi Pan Jezus: „Jeśli Mię kto miłuje... Ojciec Mój miłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy“. Miłość zatem Boga, to ta cnota konieczna, bez której serce nasze Panu Bogu nie miłe. I dlatego to św. Paweł, zalecając nam różne cnoty, tak naostatku dodaje: „A nad to wszystko miejcie miłość, który jest związką doskonałości“, bo jak na innem miejscu poucza „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brzękająca, albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał proroctwo i widziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę, i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał — niczemem nie jest... I choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże“. I jak od trupa każdy się odwraca ze wstrętem, tak i Duch święty od tego serca, które nie miłuje, bo jak św. Jan pisze: „Kto nie miłuje, trwa w śmierci“.

Lecz niestety! Choć to tak cenna cnota i tak bardzo nieodzownie potrzebna, chociaż świat cały zdaje się wołać do nas: Miłuje Pana Boga, bo On miłości jest najgodniejszym! Mało jest ludzi takich, coby Go miłowało prawdziwie. Dowodem miłości naszej ku Panu Bogu to zachowanie przykazań, tak bowiem nas poucza w Ewangelii Pan Jezus: „Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa“ i abyśmy o tem ani na chwilę nie wątpili — dodaje: „A mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale tego, który Mnie posłał, Ojca“. A my co się tak często z tą miłością naszą ku Panu Bogu oświadczamy, co za każdem niemal słowem lubimy powtarzać: „Jak Boga kocham!“ czemże tej miłości dowieść zdołamy? Nie jest to miłość, ale fałsz, obłuda. Miłowali święci Pana Boga prawdziwie, to też drogie im były Jego przykazania i ani groźby, ani męczarnie, ani więzienie, ani śmierć nawet sama, nie zdołały ich do przestąpienia przykazania skłonić. W żywocie

św. Ignacego, męczennika, czytamy, że kiedy sędzia pogański nie mógł go do odstępstwa wiary namówić, kazał mu usta otworzyć i wrzącej wody nalać. Strach pomyśleć o takiej katuszy, lecz święty się nie uląkł, ale odrzekł spokojnie: Wiedz sędzio, że ani woda wrząca, ani węgle żarzące nie zdołają zagasić miłości mojej ku Panu i Bogu mojemu Chrystusowi". O jakże nam daleko jeszcze do takiej cnoty! To też nic w tem dziwnego, że kiedy w życiu świętych widać owoce łaski Ducha św., to między nami Jego działania nie spostrzegamy, bo chciejmy tylko rozważyć, co o Jego mocy mówi Pan Jezus: „Lecz Pocieszyciel Duch św., którego Ojciec pośle w imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział". A między nami ciemnota, nieznajomość prawd wiary i co zatem idzie, zdziczenie obyczajów i przeróżne grzechy. Gonimy tylko za doczesnością, za tem, aby na tym świecie używać, aby się stać bogatym, aby coś znaczyć, o resztę się nie troszcząc. Za nic u nas wszelkie dobra duchowe, za nic cnota i świętość, gotowibyśmy i samego nieba nawet się wyrzec, byleśmy na tym świecie otrzywali we wszystko. Zupełnie takie nasze zapatrywanie jak Apostołów, zanim ich Duch św. łaską Swoją oświecił i pożądania rzeczy niebieskich nauczył. Czytamy bowiem dalej w Ewangelii dzisiejszej, że chociaż im Pan Jezus takie wielkie łaski i dary przez Ducha św. obiecywał, to oni jednak o doczesności tylko myśleli. I skoro z ust Jego te usłyszeli słowa: „Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam", a z nich poznali, że się już z nimi żegna — bo tych słów przy pożegnaniu używali żydzi — to zasmucili się bardzo i gotowi byli i darów Ducha św. się wyrzec i nieba nie oglądać, byle tylko z Panem Jezusem zostać i o nic się nie troszczyć. „Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, to byście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niźli Ja", rozumie się ze względu na naturę ludzką.

Oj tak! Gdybyśmy to i my naprawdę miłowali Pana Boga, tobyśmy temu Duchowi św. serca nasze naoścież otwarli i z Jego przyjścia do nas się radowali, bo Duch św. Bogiem. I myślelibyśmy częściej o Tym Duchu św. i ze wszystkich sił swoich dokładalibyśmy starania, aby Jego obecności nigdy nie utracić. Kogo bowiem prawdziwie miłujesz, tego rad chętnie widzisz, do domu swego zapraszasz, gościsz i nie prędko puścisz.

Tej miłości ucz się od Pana Jezusa, bo On najwznioślejszy jej zostawił przykład. Kochał Ojca Swojego Niebieskiego, a kochał miłością wieczną najdoskonalszą, to też choć wiedział, jaka Go męka czeka, choć wiedział co musi cierpieć na krzyżu, bo mówił do Apostołów: „Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic niema", dając

przez to poznać, że wie, co książę tego świata, t. j. szatan dla Niego zgotował, to jednak od męki się nie usunął, ale powstał od stołu i wyszedł do Oliwnego ogrodu. Spełnił zaś ten kielich gorzkiej męki jak Sam dodaje dlatego: „iżby świat poznał, że miłuje Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał tak czynię".

Pokażmy i my światu, że naprawdę Pana Boga kochamy, że Go sobie ponad wszystko cenimy, a pokażmy wiernem zachowaniem przykazań. Mówimy codziennie pilnie pacierz, słuchajmy co niedzielę Mszy św., szanujmy swoich rodziców i przełożonych, strzeżmy się gniewu, nieczystości, kradzieży, kłamstwa, każdej myśli niedobrej, każdego grzechu. Wtedy Duch św. w naszych sercach zamieszka, a za tę użyczoną gościnę wprowadzi nas po śmierci do przybytków niebieskich — Amen.

Ks. Fr. M.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 18 maja 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.